

<https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-w-stosunkach-z-rosja-wieje-chlodem,nId,807166>

## W stosunkach z Rosją wieje chłodem

Świat

[Sobota, 19 listopada 2005 \(07:00\)](#)

[Udostępnij](#)

[Komentuj \(86\)](#)

Jesteśmy skazani na mniej lub bardziej złe relacje z Moskwą, póki na Kremlu rządzi Putin - mówi INTERIA.PL prof. Grzegorz Przebinda z Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.



"Do szerokiej świadomości przedostają się tylko informacje złe o naszych wzajemnych stosunkach" /INTERIA.PL

**INTERIA.PL: Czy ostatnie posunięcia władz rosyjskich w stosunku do Polski mają podtekst polityczny?**

**Prof. Grzegorz Przebinda:** Miałem już okazję komentować niedawny zakaz wjazdu do Rosji polskiego mięsa i innych produktów tuż po exposé premiera. Wtedy stwierdziłem, że

nie wiem, czy był jakiś wymiar polityczny tego kroku. Choć można było podejrzewać, że zrobiono to celowo akurat w dniu wygłaszania exposé. Rzesza naszych komentatorów - zarówno z lewa, jak i z prawa - zaczęła natychmiast mówić, że taki kontekst polityczny był; że Rosja czekała tylko na pretekst, by w dniu inauguracji rządu wprowadzić zakaz importu. Tymczasem, co wówczas podejrzewałem, ten kij ma dwa końce. Można przyjąć, że to nie był przypadek, ale okazuje się, że Rosja miała też ku temu wyraźne powody. W artykule, jaki przeczytałem w "Pulsie Biznesu", znalazłem potwierdzenie, że problemy ze sfałszowanymi świadectwami żywności istnieją i ciągną się mniej więcej od roku. Ponadto podobny problem - jak się właśnie dowiedzieliśmy - mamy i w stosunkach z Ukrainą, naszym przyjacielem. Poproszono nas o redukcję eksportu świń do tego kraju.

### **Zatem nie bez winy są nasi eksporterzy?**

Dokładnie tak. Niektórzy uważają, że rynek wschodni wchłonie wszystko i można dokonywać machlojek. Jest tu jeszcze jeden problem - naszej ignorancji. Czy bowiem zanim nie wprowadzono tego zakazu dla naszej żywności opinia publiczna wiedziała, że ten eksport do Rosji jest ważny dla naszej gospodarki? Pojęcia o tym nie mieliśmy. A to dowodzi, że najczęściej do szerokiej świadomości przedostają się tylko złe informacje o naszych wzajemnych stosunkach. Jeśli coś działa dobrze, nikt o tym nie mówi.

### **Czyli nie powinniśmy na postanowienie władz rosyjskich reagować ostro albo uznawać tego za prowokację?**

Moim zdaniem, bardzo mądrze postąpił nasz nowy minister spraw zagranicznych, Stefan Meller, były ambasador w Rosji. Rozsądnie rozmawiał z Rosjanami na ten temat i z tamtej strony widać, według mnie, chęć do zakończenia tego sporu. Rosjanie nie przejmują się zresztą zbyt naszymi wzajemnymi stosunkami, gdy chodzi o import z Polski produktów rolnych. Dla nich to kropla w oceanie potrzeb. Bardzo natomiast przeżywają takie rzeczy, jak doniesienia o amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce. Biją na alarm, że będzie to pierwsza podobna baza poza granicami USA. I to od razu w Polsce... Po co więc było już teraz mówić o tym publicznie?

### **Rosji nie zależy na złych stosunkach z Polską?**

Tak daleko idących wniosków bym jednak nie wyciągał. Złe, a przynajmniej uchodzące za złe stosunki z Polską są jednym z elementów polityki Putina. Natomiast polscy komentatorzy często podkładają się, widząc we wszystkim jego rękę. Jednak faktem jest, że w niektórych przypadkach stosunki polsko-rosyjskie specjalnie są pogarszane przez Kreml, bo jest to bardzo ważny element programu neoimperialnego Putina.

### **Dlaczego to akurat Polska jest sąsiadem, który Rosję tak bardzo denerwuje?**

Współczesna Rosja wie, oczywiście, że nie da się odbudować Związku Sowieckiego w granicach sprzed 1991 roku. Natomiast można ożywić mit imperialny nawet bez urzeczywistniania go. Chodzi o to, by umocnić władzę wewnątrz kraju i tu Polska - nie tyle jako wróg, co wyimaginowany konkurent Rosji - bardzo się nadaje. Może spełniać niezwykle "pożyteczną" dla ekipy Putina rolę. Rzecz w zaszłościach historycznych. Dlatego podchodzę z pewnym uśmiechem i ironią do wypowiedzianych przez młodych ludzi opinii, że pora zapomnieć o historii w stosunkach polsko-rosyjskich, zająć się dniem dzisiejszym i patrzeć w przyszłość. To niemożliwe, póki nie ustalimy wspólnej wizji historii. Polska aż do

rozbiórów stanowiła konkurenta Rosji, gdy chodzi o wpływy na terenach takich jak dzisiejsza Ukraina, Białoruś czy kraje bałtyckie. To była przestrzeń rywalizacji. I w zasadzie do dziś Rosja putinowska, Rosja oficjalna uznaje nas za rywala, nawet jeśli my uznajemy te państwa za niepodległe i niezależne. Normalne kontakty z tymi krajami Moskwa odbiera jak próby "wypchnięcia" jej z tego obszaru, z Europy. Do tego trzeba oczywiście dodać to, że te stosunki bardzo pogorszyły się po pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. Gdyby nie Polska, gdyby nie Kwaśniewski, to choć Ukraińcy sami te przemiany zaczęli, ta rewolucja mogła się zakończyć przelewem krwi. I choć Polska działała spontanicznie, niczego nie przygotowywała, Rosjanie są na nas za Ukrainę "obrażeni".

### **Czy nasz nowy rząd ma szanse ułożyć sobie stosunki z Rosją lepiej niż poprzednia ekipa?**

Ma, a nowy szef naszej dyplomacji będzie miał tu szczególnie wiele do powiedzenia. Możliwa poprawa stosunków nie zależy jednak, niestety, tylko od nas. Nawet nie przede wszystkim od nas. I nawet jeżeli te stosunki nie będą się poprawiać w najbliższych latach, to winy po naszej stronie będzie bardzo mało. Te stosunki wyglądają bowiem tak, jak chcą tego obecne władze w Rosji. Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na "casus Kwaśniewskiego". U nas często był krytykowany za zbytnią uległość wobec Moskwy. Rosyjska prasa i politycy natomiast zarzucają mu, że był za bardzo hardy. Teraz w czasie wyborów mówiono nawet, że Kwaśniewski chciał rzekomo odkupić winy postkomunistów za dawne stosunki polsko-sowieckie, oparte na zasadzie niewolnik-pan.

### **Czyli jednak jesteśmy raczej skazani na złe stosunki z tą ekipą kremlowską?**

Tak - na mniej lub bardziej złe. Co najwyżej zaś - na poprawne, chłodne. A to dlatego, że ta ekipa - oby niedługo odeszła - dąży do zupełnie innych celów niż demokratyzacja tej części Europy. To m.in. dlatego jest taka sytuacja na Białorusi. Ten kraj to wyrzut sumienia dla Europy.

### **Czy Unia Europejska wystarczająco reaguje na nasze problemy z Rosją czy z Białorusią?**

Nie wierzę w żaden polski mesjanizm czy w bycie pomostem między Wschodem a Zachodem. Mamy być sobą. Bycie pomostem nigdy nie było w historii korzystne ani dla tych, których łączyło, ani dla pomostu. Niemniej zwłaszcza nasi przedstawiciele w Parlamencie Europejskim mogą odgrywać sporą rolę w uświadamianiu Europy Zachodniej, że problem Ukrainy, Białorusi jest również problemem Europy. Zachód musi zapamiętać, że między Polską a Rosją znajdują się jeszcze inne kraje. Jesteśmy po to, by to przypominać. Stosunki polsko-rosyjskie winny być budowane w naszym kraju jako część stosunków między Unią Europejską a Rosją. Musimy dążyć do tego, by nie było odrębnych stosunków Federacji Rosyjskiej z Niemcami czy z Francją, bo w takim wypadku zawsze będzie się to odbywać naszym kosztem. Z drugiej strony, nie możemy na forum Unii Europejskiej sprawiać wrażenia, że Polska chce złych stosunków z Moskwą. Oczywiście nie znaczy to, że należy milczeć w ważnych kwestiach, jak np. w sprawie Ukrainy czy Czeczenii.